Piotr Skudrzyk
Wyższa Szkoła Kształcenia Zawodowego we Wrocławiu
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0003-4746-2205

DOI: 10.24917/20838972.21.14

Bezwzględna Siła i Wzniosła Psyche. Historiozofia Arnolda Toynbee'ego a wojna w Ukrainie

Mamy coraz lepszą broń i coraz mniej życia
coraz wyższe mury coraz mniej bezpieczeństwa
coraz więcej słów coraz mniej zrozumienia
coraz bardziej zaawansowani coraz bardziej bezradni
Magdalena Szpunar[1]

Historiozofia Arnolda Toynbee'ego

Arnold Toynbee (1889–1975) angielski historyk o poczuciu etycznej misji opublikował w latach 1934–1961 dwunastotomowe dzieło o dziejach dwudziestu kilku ludzkich cywilizacji układających się w jedno-, dwu- lub trzypokoleniowe ciągi. Zatytułował je skromnie *A Study of History* (*Studium historii*). Fundamentalną cechą historycznej wizji Toynbee'ego jest dokonywanie jej z perspektywy filozoficznej. Perspektywa ta polega na traktowaniu dziejów ludzkich jako części procesu ewolucji Wszechświata. Toynbee inspirował się pojęciem Henriego Bergsona *élan vital* – pęd życiowy. Wszechświat, Kosmos jest podmiotem, całością, której naturą jest pęd ku formowaniu coraz wyższych warstw swego istnienia. Najwyraźniej to formowanie widać w ewolucji gatunków biologicznych na Ziemi. Toynbee zwraca uwagę na dokonywanie się ewolucji gatunków w rytmie następujących po sobie na

1 M. Szpunar, *Biuro szczęść odnalezionych*, Wydawnictwo Światopatrzenie, Kraków 2024, s. 8.

przemian *fazy statycznej* i *fazy dynamicznej*. (Wprowadzając pojęcia używane przez Toynbee'ego, będę je oznaczał kursywą.) Fazą statyczną jest ustalona budowa i aktywności życiowe istot danego gatunku, fazą dynamiczną jest proces ewolucyjnego przeskoku istoty danego gatunku w istotę nowego, wyższego gatunku, którego egzystencja stanowi nową, wyższą fazę statyczną ewolucji.

Od momentu pojawienia się człowieka ewolucja już nie toczy się na poziomie biologicznym, ale na poziomie wyższym – na poziomie kultury społecznej. Fazą statyczną jest istnienie społeczeństw ludzkich w formie *społeczeństw prymitywnych*, które przez dziesiątki tysięcy lat egzystowały w prawie niezmieniony sposób. *Wyzwanie* w postaci nagłego wysuszania się niektórych regionów zmusiło zamieszkujące tam społeczeństwa prymitywne do nadzwyczajnej *odpowiedzi*. Odpowiedzią tą było wewnętrzne przeorganizowanie się, aby zagrożeniu sprostać przez podjęcie gigantycznej pracy osuszania dotąd niedostępnych bagien delt rzecznych. Ten pierwszy krok wyzwolił następne, te następne i tak społeczeństwa weszły w dynamiczną fazę *rozwoju*. Odtąd społeczeństwa te były *cywilizacjami*. Procesowi przemian rozwojowych każdej cywilizacji przewodzi *twórcza mniejszość*, której śladem postępuje *nietwórcza masa*.

Dynamika przemian rozwojowych jest brzemienna w niebezpieczeństwa. Dobitnie pokazują to dzieje dotychczasowych cywilizacji. Proces rozwoju danej cywilizacji stosunkowo wcześnie w jej dziejach ulegał *załamaniu*. Przyczyną było nasilenie się wewnętrznych napięć między *lokalnymi państwami* tej cywilizacji. Nasilenie to dało w efekcie wyniszczającą lawinę wojen między nimi. Również wewnętrzna struktura społeczna cywilizacji uległa wypaczeniu: twórczą mniejszość zastąpiła przemocowa, *panująca mniejszość*, która resztę społeczeństwa przekształciła w wyzyskiwany *proletariat*. Lawinę wojen między lokalnymi państwami zakończyło zwycięstwo jednego z nich, które mieczem ustanawiało swoją władzę i pokój w obrębie całego uniwersum cywilizacji. Stąd Toynbee nazywa je *państwem uniwersalnym*. Zaprzestanie walk i narzucenie pewnego porządku dało rozkwit ekonomiczny, rosła potęga materialna, militarna i polityczna cywilizacji. Ten materialny rozkwit uzyskał dodatkowy impet dzięki płytkości warstwy moralnej uniwersalnego państwa, które przecież uformowało się z lawiny przemocy i nadal przemocą pewien ład utrzymywało. Głębsza warstwa moralna ograniczałaby swobodę bezpardonowych działań ekonomicznych i politycznych.

Pod powierzchnią materialnego rozkwitu coraz bardziej postępowała duchowa degrengolada. Spoistość uniwersalnego państwa ulegała rozkładowi. „Bagnety mogą służyć do wielu rzeczy, tylko nie do tego, by na nich usiąść" – zgodnie z tym popularnym powiedzeniem potężne państwo

uniwersalne nieoczekiwanie samo z siebie nagle zaczęło słabnąć i rozpadać się. Następował kres porządku politycznego i prawnego, upadek gospodarki, panoszenie się przemocy, regres wszelkich form życia społecznego – następowało *cywilizacyjne interregnum*. Najbardziej dotknięty okrutnymi zjawiskami upadku cywilizacji został proletariat. Nie mając możliwości siłą przeciwstawić się *Przemocy* (*Violence*) warstw panujących, proletariat wypracował jedyną możliwą formę oporu – posiadającą etyczną głębię postawę *Łagodności* (*Gentelness*). Reakcja ta przyjęła formę *wyższej religii* rozwijanej w organizacyjnych ramach *uniwersalnego kościoła* – uniwersalnego, to znaczy obejmującego swymi wpływami całe uniwersum ginącej cywilizacji.

Podobnie jak w przypadku przeskoku z poziomu prymitywnego na cywilizacyjny i tu wejście na nowe, wyższe tory Łagodności zostało w istotny sposób wymuszone przez okoliczności. Wyższa religia rozwijana i propagowana przez kościół dawała jedyne światło dobrego życia w mrokach po upadku cywilizacji. To światło prowadziło do formowania się nowej cywilizacji nowego pokolenia, której być może uda się dojść do trwałej postaci *społeczeństwa wyższego gatunku*. Toynbee to społeczeństwo nazywa *Wspólnotą Świętych*. Intencją tej nazwy jest wskazanie na wysokiego ducha i morale u tworzących to społeczeństwo ludzi, choć sama nazwa razi religijną egzaltacją.

Wzorcową ilustracją historiozoficznego schematu Toynbee'ego są dzieje starożytnej *Cywilizacji Grecko-Rzymskiej*. Wybuch wojny peloponeskiej w 431 roku p.n.e. był punktem załamania rozwoju tej cywilizacji. Imperium rzymskie było uniwersalnym państwem, a jego stosunkowo nagły *rozpad* był końcem tej cywilizacji. Chrześcijaństwo było religią proletariatu Cywilizacji Grecko-Rzymskiej, stało się osnową formowania się trzech cywilizacji następnego pokolenia – *Cywilizacji Zachodniej*, *Cywilizacji Prawosławnej* oraz tej ostatniej, nieco późniejszego i niezależnego *Odgałęzienia w Rosji*.

Ciekawym potwierdzeniem logiki Toynbee'owskiego pojęcia uniwersalnego państwa może być pewna interpretacja biegu tych wydarzeń w Rosji, które nastąpiły już po śmierci historyka. Imperium Moskiewskie, a po 1917 roku Związek Radziecki Toynbee interpretował jako uniwersalne państwo Cywilizacji Prawosławnej Odgałęzienie w Rosji. Faktycznie, Związek Radziecki słynął ze swej potęgi militarnej, politycznej i szerokiego stosowania przemocy, nie słynął z moralnego ducha. Rozpad Związku Radzieckiego na przełomie lat 80. i 90. (po śmierci Toynbee'ego) dokonał się nagle, sam z siebie, przy braku jakiejkolwiek agresji z zewnątrz – tak jak w historii dokonywał się upadek Toynbee'owskich uniwersalnych państw. Obecne twarde i krwawe działania Putina możemy interpretować jako próby odbudowania uniwersalnego państwa rosyjskiego.

Według Toynbee'ego rozwój Cywilizacji Zachodniej prawdopodobnie również uległ załamaniu w postaci wojen religijnych XVI wieku. Starania

Napoleona, a później Hitlera były nieudanymi próbami zbudowania przemocą uniwersalnego państwa. Cywilizacji Zachodniej grozi ostateczny rozpad i podzielenie losu Cywilizacji Grecko-Rzymskiej. Toynbee lokuje nadzieję w zjednoczeniu się czterech światowych wyższych religii: hinduizmu, islamu, buddyzmu i chrześcijaństwa. Zjednoczenie może się dokonać tylko wtedy, kiedy religie oczyszczą się z tego, co sprzeczne z racjonalnością. Jednak powstała Nowa Religia całej ludzkości nie może zamknąć się w granicach racjonalności: będzie musiała osiągnąć wyższy poziom myślenia określony przez Toynbee'ego jako *transracjonalizm*, czyli myślenie i odczuwanie wymykające się racjonalnej jasności i możliwości dowodzenia, ale niewchodzące w kolizję z racjonalnym gruntem.

Zinterpretujmy nieco dokładniej treść, która zapewne zawiera się w Toynbee'owskiej idei Transracjonalnej Religii Ludzkości. Transracjonalnej – czyli oczyszczonej ze sprzecznych z racjonalizmem magicznych pierwocin. Wyższe religie wprawdzie radykalnie zmniejszyły u siebie występowanie wiary i praktyk typu magicznego, ale nie wyzbyły się ich do końca. Pozostała wiara w cuda, choć rzadko występujące. Pozostała półmagiczna aktywność w postaci modlitwy o pomyślny bieg wydarzeń. Półmagiczny – ponieważ nie wierzy się w bezpośrednią moc sprawczą modlitwy, ona tylko zanosi prośbę do Boga, który może jej wysłuchać, ale może też nie zrobić tego. A przede wszystkim w wyższych religiach pozostała wiara w „magiczne" zdolności Boga – magiczne, znaczy ignorujące prawa fizyki i biologii. Wiarę w „magiczne" zdolności Boga w Nowej Religii ma zastąpić transracjonalna wiara w „naturalne zdolności Natury". Zdolności Natury to nie tylko działające siły fizyczne i biologiczne, ale również siły charakteru wyższego. To te siły budzą w ludziach odczucia etyczne i estetyczne będące materiałem do tworzenia przez ludzi swej kultury – kultury, która ostatecznie też jest dziełem Natury. Zbieżność stanu ludzkiego ducha z Naturą metaforycznie oddaje Seneka: „Nie inny jest wygląd twarzy spokojnego i łagodnego majestatu niż jasnego i pogodnego nieba"[2]. Transracjonalizm Toynbee'ego biegnie tym samym torem co stoicki panteizm.

W swojej historiozofii Toynbee kreśli przewagę i ostateczne zwycięstwo Łagodności nad Przemocą. Faktycznie, Przemoc zwycięża szybko, szybko podporządkowuje sobie powierzchnię społecznej egzystencji. Jednak ta powierzchnia, nie posiadając głębszego ugruntowania, z czasem okazuje się krucha. Na ten aspekt Przemocy powszechnie wskazują autorzy piszący o pokoju. Zacytuję jednego z nich: „Wojna jest niedojrzałą, niepotrzebną formą polityczną, patologią, która nie powinna mieć miejsca, o ile procesy

2 L.A. Seneka, *Pisma filozoficzne II: O łagodności, O dobrodziejstwach, Satyra na śmierć Klaudiusza Cezara*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1965, s. 18.

konfliktowe byłyby odpowiednio kierowane”[3]. W tym cytacie szczególnie interesujące jest określenie „niedojrzałą”. Łagodność odwrotnie, koncentruje się na budowaniu głębi, co musi dokonywać się powoli – za to, jeżeli dokona się, efekty w życiu społecznym są znacznie trwalsze i szersze. „Kto sieje zło, szybko zbierze plon. Kto sieje dobro, nigdy się nie dowie, kto zbierze plon”[4] – jeszcze na taki aspekt czynienia dobra wskazuje Max Tau, niemiecki Żyd doświadczony prześladowaniami faszyzmu, po II wojnie światowej wybitny działacz pokojowy i wydawca.

Motyw podobny do Toynbee'owskiej wymuszonej Łagodności obecny jest również we współczesnym filozoficznym spojrzeniu na przyszłość ludzkości. Leszek Gawor pisze: „cywilizacja ludzka prostą drogą zmierza do samozagłady”, wymusza na niej „dokonanie fundamentalnego historycznego zwrotu”, którym jest „*metanoia* przekształcająca dotychczasową, zaborczą względem swego naturalnego i społecznego otoczenia, mentalność ludzką w uniwersalną świadomość ekologiczną”[5]. O podobieństwie do Toynbee'owskiej Łagodności stanowi tu „uniwersalność” i, możemy domniemać, „opiekuńczość” ekologicznej świadomości. Różnicę stanowi brak u Gawora metafizycznego wymiaru rozumienia ludzkiej kultury jako organicznej części ewolucji Wszechświata. Nieobecność tego wymiaru występuje również u czołowych współczesnych historiozofów: Samuela P. Huntingtona[6] i Francisa Fukuyamy[7]. Jedynie nurt ekologii głębokiej nadaje Całej Rzeczywistości aksjologiczną podmiotowość. Henryk Skolimowski pisze: „Świat nie jest maszyną, ale jest sanktuarium [...] miejscem wibracji boskich energii. Potrzeba ci jedności ze światem. Masz mieć świadomość, że żyjesz w opiekuńczej, duchowej przestrzeni”[8]. Podobnie jak Toynbee Skolimowski nowy światopogląd łączy z nurtem religijności i osadza go na szczycie ewolucji tego nurtu. Żywym jądrem historycznych religii jest bycie „formami adoracji piękna i niepodzielnej całości naszej Planety [i Kosmosu – uzupełnienie P.S.]”. To jądro rozwija ekofilozofia, oczyszcza je z historycznie i poznawczo martwych sposobów wyrażania: „Ekologia jest uniwersalnym

3 W. Modzelewski, *Pacyfizm. Wzory i naśladowcy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 207.

4 M. Tau, *Auf dem Wege zur Versöhnung* (*W drodze do pojednania*), Hoffmann und Campe Verlag, Hamburg 1968, s. 1. Przekład cytatu: Jadwiga Sebesta.

5 L. Gawor, *Szkice o cywilizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, s. 157.

6 S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2001.

7 F. Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.

8 H. Skolimowski, *Ocalić Ziemię. Świt filozofii ekologicznej*, przeł. K. Waloszczyk, Wydawnictwo Krzysztofa Staszewskiego, Warszawa 1991, s. 16.

projektem religii dla naszych czasów”[9]. Jak ekologia głęboka i Skolimowski są bliscy Toynbee’emu, tak wszyscy oni są dalecy współczesnej historiozofii akademickiej – ale może mimo to, albo właśnie dzięki temu, są bliżsi Prawdzie.

Doprecyzowanie terminów

Teoria Toynbee’ego pociąga kreślonymi perspektywami dla postaw szlachetnych i głębokich. Postarajmy się w stronę tych perspektyw poczynić kilka samodzielnych kroków.

Toynbee’owska kategoria Przemocy zdaje się sugerować, że wymuszanie na kimś działania wbrew jego woli zawsze jest etycznie negatywne. Oczywiście, nie zawsze: użycie przemocy jest pożądane dla unieszkodliwienia groźnego napastnika, wymuszanie należnej dyscypliny pracy czy przestrzegania przyjętych zasad również bardzo często jest konieczne i słuszne. Ponieważ w ogóle działanie siłą często jest pożądane i słuszne, w miejsce Toynbee’owskiej negatywnej kategorii Przemocy wprowadzimy neutralną kategorię Siły. Ta kategoria będzie wymagała oznaczania przymiotnikami oddającymi wszystkie stopnie etycznych wartości poszczególnych sił. Na najniższym stopniu będzie lokowała się Bezwzględna Siła, czyli taka, która działa bez względu na jakąkolwiek obiektywną słuszność; siła, która wręcz chlubi się swoją pogardą dla etyki i w tym upatruje swą moc.

Metafizycznym nakazem dla ludzkiego społeczeństwa jest wspinać się na coraz wyższy poziom swego istnienia. Narzędziem do tego wspinania się jest w ujęciu Toynbee’ego Łagodność. Faktycznie, drugiego człowieka do wyższej etycznie postawy można tylko łagodnie, subtelnie namawiać i inspirować. Przymuszanie do takiej postawy zaprzeczałoby sobie: człowiek dobry z musu nie byłby dobry z samego siebie, czyli w ogóle nie byłby dobry. Sfera wyższych wartości wymaga wolności i dobrowolności, łagodnej agitacji.

Termin Łagodność oddaje wiele, ale też wiele pozostawia do domyślania się. Domyślamy się, że nie chodzi o każdą łagodność, tylko o taką, która służy wartościowym celom, a przede wszystkim wzniosłym celom o dziejowym znaczeniu. Wobec tego termin Łagodność zastąpimy terminem Wzniosłego Ducha lub zamiennie Wzniosłej Psychiki. Określenie Wzniosłość będzie nam mówiło znacznie więcej niż Łagodność. Określenie to metaforycznie wykorzystuje fizyczne znaczenie terminu „wznosić się”. Wzniosłość Ducha czy Psychiki oznacza widzenie problemów z góry, w ich szerszym kontekście, lepsze rozumienie ich przyczyn, lepsze widzenie możliwości pokonywania

9 Tamże, s. 24.

ich, lepsze postrzeganie wartości istnienia. Wzniosłość oznacza pamiętanie, że każdy człowiek jest tworem Natury nastawionym na dobro i wspaniałość. Jeżeli widzimy zło popełniane przez człowieka, to powinniśmy widzieć także, kiedy z dobrej drogi on zszedł i ile w nim dobra jeszcze pozostało.

Widzieć pozostałości dobra w czyniącym zło człowieku jest wymagającą sztuką. Zło wywołuje słuszny gniew sprzeciwu. Martha Nussbaum zauważa, że

> Gniew posiada dwojaką reputację. Z jednej strony przyjmowany jest jako cenny element życia moralnego, [...] jest sprzeciwem wobec niesprawiedliwości. Z drugiej strony [...] gniew stanowi główne zagrożenie dla stosownych/właściwych ludzkich interakcji[10].

Aby cienkiej granicy między tymi rodzajami gniewu nie przekraczać, potrzebny jest wysoki lot myśli i wrażliwości. „Wielkości szczęścia powinna odpowiadać wielkość umysłu"[11] – taki wymóg stawia Seneka, starożytny autorytet sztuki życia. Wzniosłość kojarzy się z dominowaniem łagodnej perswazji wobec drugiego człowieka, choć w skrajnych wypadkach nie wyklucza zastosowania gwałtownych środków.

Terminy Bezwzględna Siła i Wzniosła Psychika są metafizycznymi biegunami, między którymi rozciąga się cała gama postaw pośrednich. Empiria to postawy pośrednie. Traktowanie kogoś jako samo zło lub samo dobro to niebezpieczne nieprawdy. Szczególnie niebezpieczne jest traktowanie kogoś jako samo zło. Do tego podstępnie wciąga proces reagowania na zło, na które psychika w odruchu obronnym reaguje mocniej niż na dobro. Etyka nastawiona przede wszystkim na potępianie zła, tym samym marginalizująca dobro, jest bardzo ułomną etyką.

Fundamentem etyki jest Dobro, ponieważ Ono jest fundamentem Bytu. Zło jest tylko niedomaganiem Dobra, nie istnieje samodzielnie, podobnie jak choroba istnieje tylko jako niedomaganie zdrowia. Zwalczając chorobę, trzeba uważać, żeby nie uśmiercić chorego; zwalczając Zło człowieka, trzeba uważać, żeby nie uśmiercić postrzegania człowieczeństwa tego człowieka. Umiejętność zwalczania Zła jeszcze nie oznacza umiejętności budowania Dobra. Ponadto ferwor walki ze Złem podstępnie wciąga w sięganie po środki siłowe, które łatwo przynoszą własne zło.

Zło bierze się z rozczarowania żmudnością i początkowo niską efektywnością działania w sferze Dobra. Szybkość i efektywność stają się polem

10 M.C. Nussbaum, *Gniew i wybaczenie. Uraza, wielkoduszność, sprawiedliwość*, przeł. J. Kolczyńska, Wydawnictwo Zielone Drzewo, Instytut Psychologii Zdrowia PTP, Warszawa 2016, s. 29.

11 L.A. Seneka, *Pisma filozoficzne II*..., s. 16.

rywalizacji Zła i Dobra, czyli mało cierpliwego Dobra (to Zło) i bardziej cierpliwego Dobra. Wbrew pozorom argumenty Zła należy poważnie moralnie brać pod uwagę. Należy tylko uważać na inflację tych argumentów.

Nakaz dostrzegania i uszanowania Dobra uwikłanego w Zło przywołuje głośne idee chrześcijańskie wybaczania winowajcom, miłości nieprzyjaciół, uznania własnej grzeszności. Tymi ideami chrześcijaństwo buduje najwyższe rejony kultury zachodniej. Niestety najwyższe oznacza najrzadziej praktykowane. Nie tylko opór praktyki marginalizuje występowanie tych wzniosłych postaw, ale i sama teoria chrześcijańska. Bóg chrześcijański, który ludziom nakazuje miłować nieprzyjaciół i im wybaczać, sam nie miłuje własnych nieprzyjaciół i im nie wybacza: skazuje grzeszników na wieczne potępienie. To inspiruje niektórych chrześcijan do przyjmowania twardych postaw potępiających. Już w starożytności św. Augustyn mocno utwardził chrześcijaństwo.

Próba „wzniosłego" spojrzenia na strony konfliktu w Ukrainie

Jeżeli spojrzenie ma być „wzniosłe", to muszę odwołać się do najbliższego mi receptora i nośnika wzniosłości, jakim jest moja własna psychika i jej reakcje na konflikt w Ukrainie.

24 lutego 2022 roku. Szok i groźny chłód wkraczającej jakiejś nowej rzeczywistości. Rosja zgniecie Ukrainę w trzy dni. Wspaniały heroizm Ukraińców. Straszny, tragiczny błąd Rosji, błąd Putina: zamiast rywalizować o wpływy w Ukrainie ekonomicznie i kulturowo – czołgi, rakiety, ruiny i śmierć. Toporny sposób budowania nowego życia.

Uznanie błędu i żal bardziej niż potępienie; poczucie zgrozy i tragedii bardziej niż gniew. Dlaczego moja psychika w sumie „łagodnie" podchodzi do przecież zbrodni Putina – tylu zniszczeń, tylu nieszczęść?

Wieczny prezydent Rosji, właściwie samodzierżawny car, otoczony aranżowanym podziwem prostych ludzi i niearanżowanym strachem do szpiku kości ludzi blisko z nim współpracujących. Carska wielkość prezentowana w sposób miażdżący. Inteligentny, małomówny, cierpliwy i strategicznie konsekwentny. Etyczną subtelność traktuje jako niedopuszczalną słabość polityka, zwłaszcza geopolityka. W zwalczaniu tej „słabości" u siebie przez dziesiątki lat doszedł bardzo daleko. Chce budować wielkość ponad ludzką miarę, szerokim gestem poświęcając to, co jest na miarę potrzeb zwykłych ludzi. Zabrakło poczucia, że to, co małe, jest początkiem tego, co wielkie.

Stosunek zachodnich, w tym polskich publicystów i polityków do Putina i Rosji jest w jakimś zawieszeniu: nie prowadzimy wojny z Rosją, ale ją prowadzimy; chcemy zwycięstwa Ukrainy i przegranej Rosji, ale nie wierzymy

ani w jedno, ani w drugie[12]; nie rozmawiamy z Putinem i wystosowaliśmy nakazu aresztowania go, ale chcemy rozmawiać z nim, zamiar aresztowania traktując jako tylko ekstremalną konstrukcję specjalistów prawa międzynarodowego; wymazujemy z naszej świadomości Rosję i jej kulturę, ukrywamy, że nie da ani nie powinno się tego robić. To zawieszenie jest usprawiedliwione, przynajmniej częściowo usprawiedliwione: jak problem jest przytłaczającej wagi, to rozum się zawiesza.

Czego brakuje, żeby ten nasz rozum odwiesić, żeby wzniósł się ponad nierozwiązalność problemu?

W naszej świadomości brakuje dwóch elementów z prostego czteroelementowego schematu. Jak postrzegamy dwa podmioty w konflikcie ze sobą, to nie ma miejsca sytuacja, że podmiot biały walczy z podmiotem czarnym, tylko biało-czarny walczy z czarno-białym – że w ten sposób oddam różne proporcje bieli i czerni w tych podmiotach. W empirii nie ma czystych skrajności. Prawdę mówimy o czerni postępowania Rosji i bieli dążeń Ukraińców, nic nie mówimy o białych składnikach konstytuujących Rosję, niewiele o czarnych obciążających Ukraińców. Przykładem obszerny wywiad z Pawłem Kowalem, ważnym politykiem w sferze naszych relacji ze wschodnimi sąsiadami, człowiekiem o wysokiej kulturze: nie ma tam ani jednego pozytywnego słowa o Rosji i w stosunku do Rosji[13]. Już Bertrand Russell wskazywał, że sytuacja wojny powoduje odczłowieczenie przeciwnika, zabijanie go przestaje być zabijaniem człowieka: „Jest rzeczą zastanawiającą, że rodzina żołnierzy mówi o nich zawsze, iż «są gotowi umrzeć dla kraju», a nigdy, że «są gotowi zabijać dla kraju»"[14]. Jakby zabijanie nie było żadnym moralnym problemem i nie warto o nim mówić.

A przecież jeżeli uda nam się przedrzeć przez czarną powłokę Rosji, to zobaczymy, że Rosja to również wielki naród, który swą serdecznością pozyskuje serca innych narodów, to wielka kultura, to rozmach, wielkie przestrzenie, wielkie zasoby, wielkie ambicje. Roszczenia Rosji do części ziem ukraińskich mają jakieś swoje korzenie w dalszej i bliższej przeszłości, we wspólnocie w ramach Związku Radzieckiego. Obawa Rosji przed rozszerzaniem się nieagresywnego NATO ma swoje uzasadnienie w braniu pod uwagę możliwości, że kiedyś, w przyszłości, klimat rządów na Zachodzie może zmienić się na agresywny.

12 J. Bielecki, *Wietnam naszych czasów*, „Rzeczpospolita. Plus Minus" 2024, nr 36, 7–8 września, s. 8.

13 P. Kowal, A. Lichnerowicz, *Spokojnie już nie będzie: koniec naszej belle époqe*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2023.

14 B. Russell, *Droga do pokoju*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój", Warszawa 1937, s. 193.

Co do przybrukanej bieli Ukraińców: jeżeli uda nam się zachować chłodne rozumowanie, nie rozwiewając podziwu, uznania i sympatii dla tego narodu, to nasuwa mi się następujące spostrzeżenie, w moim przekonaniu o znaczeniu fundamentalnym. Rozwód dwóch narodów przez wieki złączonych dobrymi i złymi więzami musi być sprawą bardzo zawikłaną i bolesną dla obu stron. Rosja inwestowała na ziemi ukraińskiej pieniądze, technologie, swoich rodaków. Dążność Ukraińców do niepodległości i lepszego życia, w tym wypadku przez związek z Zachodem, jest chwalebna. Natomiast jakimś niedopatrzeniem Ukraińców jest niedostrzeżenie temperamentu Rosji i jej w istocie niepogodzenia się z „rozwodem". Żeby uniknąć wojny, trzeba zrobić wszystko – zawsze będzie to mniej, niż to, co trzeba robić, kiedy wojna wybuchnie. Nie tylko cel się liczy, także cena drogi do tego celu. Jeżeli Ukrainę tak interesował związek z Zachodem, to powinna była z całą determinacją podjąć się roli łącznika między Zachodem a Rosją. W ten sposób łagodziłaby Rosji traumę „rozwodu", a jednocześnie przysłużyłaby się Zachodowi, łagodząc jego napięcia z Rosją. Ukraina powinna była się podjąć tej misji, którą nieco wcześniej niestety odrzuciła Polska. Coś słowiańskie narody nie potrafią ze sobą współżyć.

Moralne wzniesienie się w spojrzeniu na tragedię ukraińską wymaga moralnie odważnego uwzględnienia wszystkich czterech wymienionych elementów. Czy to jest możliwe w sytuacji już zaistniałej tragedii? Czy w ogóle jest sens posługiwać się kategorią wzniosłości w przestrzeniach politycznych i geopolitycznych? Wygląda na to, że jest sens, skoro Zachód już szczyci się wyznawanymi wartościami, demokratycznymi procedurami, ostro potępia brutalne reżimy. Ale czy można od Zachodu wymagać jeszcze więcej? Jeszcze więcej i znacznie więcej dość powszechnie domagają się intelektualiści. Toynbee wskazuje na zawrotny wymóg stawiany ludzkości przez naturę Kosmicznej Ewolucji. Maria Szyszkowska przedstawia problem z całą ostrością właściwą pacyfizmowi:

> Ludzkość beztrosko rozwijając cywilizację potęgującą zaspakajanie potrzeby wygody i bierności, nie zdaje sobie sprawy z tego, że znajduje się blisko przepaści. Mianowicie, rozkwit przemysłu zbrojeniowego, handel bronią, wzniecanie wojen przynoszących korzyści także przemysłowi farmaceutycznemu, doprowadził do następującego dylematu: albo pacyfizm – albo zagłada[15].

Podobnie na niebezpieczne ograniczenia kultury Zachodu wskazuje Jacek Breczko: „Czyli kultura podszyta hedonizmem, a nie powagą

15 M. Szyszkowska, *Człowiek uwikłany. Ideały jako drogowskazy*, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok 2014, s. 24–25.

i zadaniowością [...] jest jak uwięzienie w «wesołym miasteczku»"[16]. Podobnie jak Toynbee Breczko postuluje powrót po antyku i judeochrześcijaństwie do metafizycznej zadaniowości człowieka w nowej, adekwatnej dla rozwoju kultury formie: „Życie-zadanie jednostki łączy się w ten sposób z zadaniem ludzkości i ruchem całego kosmosu"[17].

Ponadto mamy nieodległe historyczne przykłady moralnych wzniesień, w których śmiertelni wrogowie odzyskiwali pozytywne, a nawet przyjazne relacje ze sobą. Koronnym przykładem są relacje narodów zachodnich z Niemcami po II wojnie światowej. Krótki okres rządów Michaiła Gorbaczowa pokazał, że jest to także możliwe w relacji z Rosją. Polska opozycja antykomunistyczna i komunistyczna władza też potrafiły przekroczyć wzajemną wrogość, siąść do rozmów i następnie współrządzić. We wszystkich tych wypadkach porozumienie zostało osiągane po latach bardziej czy mniej krwawych zmagań, niejako zostało wymuszone przez beznadziejność konfliktu. Toynbee też wskazuje na mechanizm wymuszania postawy Łagodności.

Konflikt rosyjsko-ukraińsko-zachodni ma swój wielki ciężar i grozi globalną katastrofą. Powinno to wystarczyć, abyśmy wznieśli się ponad winy przeciwnika i ratowali godne ludzi i narodów współżycie ze sobą. Jest pewną sztuką wysokiego lotu rozpoznawanie w przeciwniku jego możliwości do wycofania się z przynajmniej części własnych błędów i możliwości porozumienia. Odważnie wypowiedział się o potrzebie negocjacji papież Franciszek: „myślę, że silniejszy jest ten, kto widzi sytuację, kto myśli o ludziach, kto ma odwagę białej flagi, aby negocjować. [...] Wstydzisz się, ale iloma ofiarami śmiertelnymi to się skończy?"[18]. Na razie Zachód nie jest gotów na tego typu postawę.

W naszych zachodnich komentarzach brakuje mi wizji Rosji przyjaznej, której cały czas oczekujemy, na której spotkanie cały czas jesteśmy aktywnie gotowi. To, że Putin zdradził i porzucił wizję Rosji przyjaznej, nie usprawiedliwia naszego porzucenia tej wizji. Odgradzanie się po wieczne czasy od złego sąsiada murem przeciwrakietowej obrony nie jest sensownym pomysłem ani na bezpieczeństwo, ani na rozwój, ani na czyste sumienie. Rezygnacja z idei przyjaźni, choćby rozpatrywanej w dalekiej perspektywie, jest zamykaniem się w ciasnym, egoistycznym izolacjonizmie. Prędzej czy później przyniesie to swoje zatrute owoce. Nie uchroni nas przed tymi

16 J. Breczko, *Cywilizacja na zakręcie. Szkice z historii filozofii i filozofii historii*, wstęp J. Mizińska, Norbertinum, Lublin 2014, s. 199.

17 Tamże, s. 197.

18 *Papież o wojnie na Ukrainie: to nie wstyd negocjować*, https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2024-03/papiez-o-wojnie-na-ukrainie-to-nie-wstyd-negocjowac.html (dostęp: 18.03.2025)

owocami szermowanie na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych hasłami przyjaźni i współpracy, kiedy funkcję najwyższych wartości moralnych pełnią u nas idee narodowego interesu. A te z kolei w naszych relacjach wewnętrznych są rozdzierane przez wrogość i walki w imię interesów partyjnych, branżowych, w imię rynkowego zwycięstwa i w imię słusznego światopoglądu. Przyjaźni trzeba się uczyć już na dole.

Na pytanie: „Po której stoję stronie?" odpowiem: „Po obu!". Obywatelom i żołnierzom ukraińskim życzę, aby przeżyli i mogli w zdrowiu i pokoju rozwijać otrzymany dar życia. Żołnierzom rosyjskim życzę, aby przeżyli tę koszmarną sytuację, w której znaleźli się z własnej czy bez własnej winy, aby cali i zdrowi mogli powrócić do swych domów. Zapewne są tak samo wartościowymi i sympatycznymi ludźmi jak ci, do których strzelają i którzy do nich strzelają. Absurd wojny jest równy jej koszmarowi! Przywódcom ukraińskim na czele ze wspaniałym prezydentem życzę niespożytej siły charakteru i odważnej subtelności myśli. Przywódcy rosyjskiemu i jego elitom życzę… cudu przemiany.

Moje stanowisko pielęgnowania jakiegoś pozytywnego związku z obiema stronami konfliktu Rosja – Ukraina może kojarzyć się z hasłem symetryzmu. Termin ten powstał jako głęboki zarzut: takie samo, symetryczne traktowanie obu stron konfliktu jest zignorowaniem moralnej słuszności jednej strony i moralnej winy strony drugiej. Uważa się, i słusznie, że takie zignorowanie wynika albo z tchórzostwa zajęcia stanowiska po właściwej stronie, albo z głębokiej naiwności. Owszem, w jakimś sensie staram się traktować obie strony konfliktu tak samo: w sensie istoty człowieczeństwa, które tkwi u podstaw obu stron. W moim przekonaniu jest to dobry symetryzm. Zła jego wersja traktuje obie strony konfliktu jako równe nie tylko pod względem istoty człowieczeństwa, ale także pod względem tego, jak tę istotę realizują. Nie traktuję równo.

Brawurowej obrony hasła symetryzmu podjęła się w książce poświęconej temu tematowi Anna Czepiel. Autorka akcentuje, że istotą symetrystycznego stosunku do stron konfliktu jest odwaga zajęcia własnego stanowiska, niepoddanie się „przesadnemu i indoktrynizującemu polaryzacyjnemu napuszeniu"[19] żadnej z walczących ze sobą stron. „Zatem indywidualizm symetrysty […] konstytuuje misję na rzecz dobra wspólnego"[20]. Ta misja „ma jakąś tajemniczą więź z Dobrem, Prawdą i Godnością – przełamuje nieszczęsny podział na dwa królestwa"[21].

19 A. Czepiel, *Ontologia symetryzmu. Umiarkowanie polityczne jako nowy romantyzm*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021, s. 22.

20 Tamże, s. 81.

21 Tamże, s. 25.

Arnold Toynbee w swojej filozofii dziejów dowodzi, że w skali historycznej Łagodność zwycięża i tylko Ona zawiera w sobie nadzieję przetrwania i rozwoju. Z natury rzeczy uwagę broniących się Ukraińców pochłania przede wszystkim skala najbliższych miesięcy. Bardzo ważne jest, żeby ta skala nie pochłonęła ich i nas całkowicie, żeby krótki dystans nie pozbawił ich i nas uważności oraz sił na dystans długi, dla którego celem jest przyjazne istnienie narodów.

Bibliografia

Augustyn, *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, Wydawnictwo „Antyk", Kęty 1998.

Bielecki J., *Wietnam naszych czasów*, „Rzeczpospolita. Plus Minus" 2024, nr 36, 7–8 września.

Breczko J., *Cywilizacja na zakręcie. Szkice z historii filozofii i filozofii historii*, Norbertinum, Lublin 2014.

Czepiel A., *Ontologia symetryzmu. Umiarkowanie polityczne jako nowy romantyzm*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021.

Fukuyama F., *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.

Gawor L., *Szkice o cywilizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009.

Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2001.

Kowal P., Legutko P., Rodziewicz D., *Między Majdanem a Smoleńskiem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

Kowal P., Lichnerowicz A., *Spokojnie już nie będzie: koniec naszej belle époqe*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2023.

Modzelewski W., *Pacyfizm. Wzory i naśladowcy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

Nussbaum M.C., *Gniew i wybaczenie. Uraza, wielkoduszność, sprawiedliwość*, przeł. J. Kolczyńska, Wydawnictwo Zielone Drzewo, Instytut Psychologii Zdrowia PTP, Warszawa 2016.

Papież o wojnie na Ukrainie: to nie wstyd negocjować, https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2024-03/papiez-o-wojnie-na-ukrainie-to-nie-wstyd-negocjowac.html (dostęp: 18.03.2025)

Russell B., *Droga do pokoju*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój", Warszawa 1937.

Seneka L.A., *Pisma filozoficzne II: O łagodności, O dobrodziejstwach, Satyra na śmierć Klaudiusza Cezara*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1965.

Skolimowski H., *Ocalić Ziemię. Świt filozofii ekologicznej*, przeł. K. Waloszczyk, Wydawnictwo Krzysztofa Staszewskiego, Warszawa 1991.

Skudrzyk P., *Losy cywilizacji według Arnolda J. Toynbee'ego*, Towarzystwo Zachęty Kultury, Katowice 1992.

Szpunar M., *Biuro szczęść odnalezionych*, Wydawnictwo Światopatrzenie, Kraków 2024.

Szyszkowska M., *Człowiek uwikłany. Ideały jako drogowskazy*, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok 2014.
Tau M., *Auf dem Wege zur Versöhnung* (*W drodze do pojednania*), Hoffmann und Campe Verlag, Hamburg 1968.
Toynbee A.J., *A Study of History*, vol. 1–12, Oxford University Press, London – New York – Toronto 1962–1967.
Toynbee A.J., *Wojna i cywilizacja*, wybór z *A Study of History* A. vann Fowler, przeł. T.J. Dehnel, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1963.
Toynbee A.J., *Cywilizacja w czasie próby*, przeł. W. Madej, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1991.
Toynbee A.J., Ikeda D., *Wybierz życie: dialog o ludzkiej przyszłości*, oprac. R.L. Gage, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
Toynbee A.J., *Studium historii*, skrót D.C. Somervell, przeł. J. Marzęcki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000.
Toynbee A.J., *O stosunku historyka do religii*, przeł. J. Marzęcki. Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

Bezwzględna Siła i Wzniosła Psyche. Historiozofia Arnolda Toynbee'ego a wojna w Ukrainie

Streszczenie

Artykuł daje skrótową prezentację historiozofii Arnolda Toynbee'ego. Jej główne rysy:

1) Ludzkie dzieje są kontynuacją ewolucji materii, której wcześniejszym etapem była ewolucja gatunków biologicznych.
2) Ludzkie cywilizacje dokonują dynamicznego rozwoju, którego celem jest osiągnięcie stabilnej wyższej formy społeczeństwa.
3) Dotychczasowym cywilizacjom nie udało się osiągnąć celu, gdyż popadły w spiralę Przemocy w postaci walk między państwami składającymi się na cywilizację. W wyniku tych walk kolejne cywilizacje uległy rozpadowi.
4) Wysiłek ludzkości dążenia do wyższej formy społeczeństwa jest w stanie kontynuować tylko postawa Łagodności. Postawa ta przyjęła formę zorganizowanych kościołów niosących przesłanie wyższych religii.

Autor rozszerza pojęcia Przemocy i Łagodności do pojęć Bezwzględna Siła i Wzniosła Psyche. Odwołując się do historiozofii Toynbeego, wskazuje na niezbędność postawy Wzniosłej w rozwiązywaniu konfliktów. Postawa ta wobec konfliktu Rosja – Ukraina musi polegać na traktowaniu Rosji nie tylko jako śmiertelnego wroga, ale także jako kraju, z którym w przyszłości chcielibyśmy żyć w przyjaźni.

Słowa kluczowe: historiozofia; Łagodność; Rosja; Toynbee; Ukraina; wojna; Wzniosłość

Piotr Skudrzyk – profesor Wyższej Szkoły Kształcenia Zawodowego we Wrocławiu, emerytowany pracownik Instytutu Filozofii i Instytutu Socjologii Uniwersytetu

Śląskiego w Katowicach, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Autor książek *Losy cywilizacji według Arnolda J. Toynbee'ego* oraz *Amerykańska wspólnotowa filozofia polityczna*.

Ruthless Power and Sublime Psyche. Arnold Toynbee's Philosophy of History and the War in Ukraine

Abstract

The article gives a brief presentation of Arnold Toynbee's philosophy of history. Its main features:

1) Human history is a continuation of the evolution of matter, the earlier stage of which was the evolution of biological species.
2) Human civilizations are developing dynamically with the goal of achieving a stable, higher form of society.
3) Previous civilizations have failed to achieve their goals because they fell into a spiral of violence in the form of fights between the countries that make up the civilization. As a result of these fights, subsequent civilizations disintegrated.
4) Only an attitude of Gentleness can continue humanity's effort to strive for a higher form of society. This attitude took the form of organized churches carrying the message of higher religions.

The Author expands the concepts of Violence and Gentleness to the concepts of Ruthless Power and Sublime Psyche. Referring to Toynbee's philosophy of history, the Author points to the necessity of the Sublime attitude in resolving conflicts. This attitude towards the Russia – Ukraine conflict must consist in treating Russia not only as a mortal enemy, but also as a country with which we would like to live in friendship in the future.

Keywords: Gentelness; philosophy of history; Russia; Sublimity; Toynbee; war; Ukraine

Piotr Skudrzyk – professor of University College of Professional Education in Wrocław. Retired employee of Institute of Philosophy and Institute of Sociology in University of Silesia in Katowice. Doctor habilitated in humanities in the field of philosophy. Author of the books *Losy cywilizacji według Arnolda J. Toynbee'ego* (*The Fates of Civilizations According to Arnold J. Toynbee*) and *Amerykańska wspólnotowa filozofia polityczna* (*American Community Political Philosophy*).